

Tajne związki i rewolucja listopadowa

Autor tekstu: **Wojciech Rudny**

Jak zauważył ks. prof. M. Żywczyński: „*Dzieje polityczne XIX w. byłyby często niezrozumiałe bez zwrócenia uwagi na rolę towarzystw tajnych, które powstawały w tych krajach, gdzie poziom kulturalny społeczeństwa był już dość wysoki, a jawna opozycja i publiczna krytyka była niemożliwa*”.

Towarzystwa tajne powstawały nie tylko w Europie, ale i wśród Arabów i innych wyznawców islamu, oraz Chińczyków. Zawsze jednak były przejawem buntu wobec ustalonego porządku społecznego i legalnej władzy; wszędzie głosiły poglądy sprzeczne z dotychczasową tradycją, odwołując się, w zależności od kontekstu geograficzno-społecznego, albo do nauk Buddy, albo do nauk Chrystusa i Ewangelii, albo do Koranu i proroka Mahometa. Rzecz jasna odpowiednia interpretacja świętych tekstów, sprzeczna z oficjalnie obowiązującą, miała służyć sprawie rewolucji, która była celem niemal każdego tajnego ruchu.

W XIX wiecznej Europie do tajnych towarzystw należało przeważnie mieszczaństwo, rzadko kiedy tworzyła je arystokracja przeciwna sprzecznej z prawem naturalnym idei równości. Ale były też i wyjątki, jak np. w Prusach, gdzie tajne towarzystwa (łoże masońskie) tworzyła szlachta. Do masonerii pruskiej należeli nawet sami monarchowie, jak np. Fryderyk Wielki, który wstąpił do wolnomularstwa zaledwie pięć lat po jego zawiązaniu w Niemczech (w Hamburgu), tj. w roku 1738. Taka jednak masoneria, jak pruska, nie stanowiła żadnego niebezpieczeństwa dla władzy królewskiej. Zupełnie inaczej to wyglądało w krajach katolickich (łacińskich), gdzie silna pozycja Kościoła katolickiego drażniła braci lożowych. W tych też państwach działalność masonerii przybrała charakter antykatolicki i destrukcyjny dla ustalonego porządku społecznego. Tak było we Francji, Hiszpanii, we Włoszech i Polsce. Tutaj nie było żadnej płaszczyzny porozumienia, cele też były sprzeczne. Siły destrukcji gotowały szafot dla monarchów, panujących z łaski Boga.

Jak podkreśla papież Leon XIII w encyklice *Diuturnum*, drogi „nowych nauczycieli” (animatorów tajnych związków) i katolików rozchodzą się, gdy idzie o określenie pochodzenia i źródła władzy. Katolicy „*prawa do rządzenia szukają w Bogu i uważają, że prawo to pochodzi od niego, jak również ze źródła naturalnego i z zasady konieczności*”, natomiast „nowi nauczyciele” (masoni., węglarze etc.) głoszą, iż „*wszelka władza pochodzi od ludu*”. Co to oznacza? Że drogą rewolucji — w imię „suwerenności ludu” i „walki z tyranią” — można, a nawet trzeba, obalać trony i ołtarze.

W XIX wieku tylko Włosi i Polacy uchodzili za urodzonych spiskowców. To przecież w Italii — nie gdzie indziej — powstała słynna do dzisiaj neapolitańska *camorra* (nazwa nie wyjaśniona) oraz *sycylijska mafia* (nędza). Obie trudniły się przeważnie rabunkiem, nie mając przy tym wyraźnej ideologii politycznej. Miały własne sądownictwo i egzekutywę. W imię swoiście pojmowanego poczucia sprawiedliwości terroryzowały administrację rządową, tworząc brutalne państwo w państwie.

Po Kongresie Wiedeńskim w Królestwie Polskim - oktrojowanym przeciw dyplomacji europejskiej przez... wnuka Katarzyny II — jak grzyby po deszczu obrodziły tajne organizacje. Chociaż już satyry z czasów Księstwa Warszawskiego mówiły, że aby „*dostać urzędu najprzód trzeba być członkiem loży masońskiej*”, a miłość ojczyzny oznaczała w praktyce „*egoizm libertyński, duszący łatwowiernych Polaków, których masoneria pod nazwiskiem patriotów ukryta garnie do swojej „matni*”. Tajne organizacje pojawiły się zarówno wśród młodzieży, wojskowych, jak i cywili. Zawitała do Polski nie tylko masoneria, ale i węglarstwo (karbonaryzm), lansujący np. we Włoszech kult Chrystusa jako „pierwszej ofiary tyranów” (notabene podobnej retoryce hołdował nasz wieszcz narodowy Adam Mickiewicz). Pomiedzy 1817 a 1823 r., jak pisze Stefan Kieniewicz w swej „Historii Polski 1795-1918” — „możemy się doliczyć ok. 50 tajnych organizacji młodzieży. Większość ich to nieliczne grupki o krótkiej egzystencji, ale były i takie, które pracowały kilka lat, i takie, które skupiały po paruset członków. Około 20 organizacji przypada na Warszawę, tyleż na Wilno, po kilka na Kraków, Lwów i zabór pruski”. Związki tajne o charakterze masońskim zaczęły powstawać w korpusie oficerskim już w 1814 i 1815 r. Najsłynniejszym było **Wolnomularstwo Narodowe mjr. Łukasińskiego** („Likurga”) z 1819 r. (przypisywano mu związki nie tylko z masonerią, ale i

filadelfizmem — karbonara i komunisty Buonarrotiego), gdzie dwa lata później nastąpił przewrót — z inicjatywy poznańskiej (poparty w Warszawie przez ppłk. I. Prądzyńskiego) — który doprowadził do zerwania z formą wolnomularską i stopniami wtajemniczenia, dając początek niepodległościowej — tajnej organizacji „kosynierów”, będącej najprawdopodobniej polskim odgałęzieniem węglarstwa.

„Włoskie” (mafijne) metody pozbywania się wrogów politycznych za pomocą sztyletu, trucizny, kuli rewolwerowej bądź bomby zdobyły sobie z czasem popularność także i u naszych „węglarzy”. Cele polityczne — rewolucyjne wszędzie były te same: najpierw obalenie monarchii, potem republika demokratyczna — a w końcu komunizm, a więc raj na Ziemi, tj. wszystkim wedle potrzeb. Ale utopia ta ziścić się miała tylko i wyłącznie w ogniu powszechnej rewolucji.

W Królestwie Polskim odżyły tymczasem nasze antyrosyjskie kompleksy i resentymenty. Sprawily one, że niewielu dostrzegało korzyści dla Polski w „połączeniu z Rosją”. Jak silne były te antyrosyjskie uprzedzenia, dowiadujemy się np. ze wspomnień słynnego spiskowca i konspiratora majora Łukasińskiego, który — w swoim więziennym pamiętniku — pisał m.in. o kasacie klasztorów: *„Rząd Księstwa Warszawskiego zaczął znosić niektóre, ale że to działo się pod powagą Napoleona, a szczególnie pod powagą króla saskiego, znanego ze swojej pobożności, to nikt na to nie szemrał. Inaczej to widziano pod rządem cara i głośno uskarżano się, że Roskie nie szanują religii katolickiej, jej klasztorów, świąt itp.”*. W rzeczywistości za wszystkimi antykościelnymi posunięciami w Królestwie stała jak najbardziej zachodnia masoneria (**Wielki Wschód**) na czele ze **Stanisławem Potockim**, a nie „wschodni despota” i „tyran” — car Wszechrusi...

Mity i legendy w jakie obrosła historia szlacheckiego rewolucjonizmu w Rosji, lansowane ze szczególną gorliwością w Polsce Ludowej, przedstawiały rosyjskich dekabrystów jako „przyjaciół Polski i Polaków”. Tymczasem spiskowcy rosyjscy byli tak naprawdę zdecydowanymi wrogami idei odbudowy Polski w granicach przedrozbiorowych. Sam gen. Benckendorff - podczas śledztwa przeciwko dekabrystom — przyznał, że *„sprawa Polski była rafa, o którą rozbiło się przywiązanie Rosjan do Aleksandra”*, który, jak twierdził ks. A. J. Czartoryski *“w ojcowskich swoich dla Polski, a w głębokiej polityce czerpanych, zamysłach, szczególnie zaś w myśli połączenia w jedno ciało wszystkich Polaków berła jego podległych, wstrzymywany jest jedynie przez wzgląd na opinię Rosjan, a najwięcej wojskowych rosyjskich i przez ich suponowaną ku Polakom niechęć”*. Tak więc nie car, jak chciała nam wmówić marksistowska historiografia, był wrogiem Polski i Polaków, lecz jego rosyjscy poddani (także spiskowcy i rewolucjoniści), stale dybiący na polskie Kresy Wschodnie. Aleksander próbował, jak mógł, zmienić tę wzajemną polsko-rosyjską wrogość i nieufność, popierając początkowo ruch wolnomularski (zwłaszcza łoże narodowo mieszane) w Rosji i Polsce. Za jego zgodą Wielki Wschód podporządkował sobie także polskie łoże na Litwie. Na niewiele się to zdało, konflikt interesów, był aż nazbyt widoczny. Związki tajne w Rosji i Polsce, które w zamyśle Aleksandra miały zbliżyć jego poddanych (Rosjan i Polaków), poszły własną, niezależną od cesarza, drogą rozwojową. Michał Orłow, będący głównym narzędziem cara w organizowaniu tajnej opozycji rosyjskiej, sam był zdecydowanym wrogiem Polski i Polaków. *„Najlepiej o tych antypolskich nastrojach czołowych uczestników półtajnego podziemia rosyjskiego w tym okresie świadczy przebieg zebrania moskiewskiego członków Związku Zbawienia, które odbyło się pod koniec 1817 roku. Na zebraniu tym Michał Murawiew przeczytał pisany z Petersburga list Trubeckiego o zamierzeniach cesarza w sprawie przyłączenia do Polski 5 guberni, o jego miłości do Polski i nienawiści do Rosji i w związku z tym o pogłoskach, że cesarz postanowił przenieść stolicę do Warszawy. Podjęto wówczas decyzję o położeniu kresu jego panowaniu”* (H. Dylągowa).

Zwyciężył w końcu interes rosyjskiej oligarchii. Aleksander zrezygnował ze swej liberalnej, promasońskiej polityki, zamykając łoże wolnomularskie, najpierw w Polsce, później także w Rosji w roku 1822. Tajne organizacje egzystowały jednak nadal - wbrew zakazowi cara — (poza wileńskimi, które zostały rozbite przez Nowosilcowa w r. 1823) zmieniając tylko nazwy, jak np. Wolnomularstwo Narodowe, które w połączeniu z „kosynierami” dało 1 maja 1821 **Narodowe Towarzystwo Patriotyczne**, prowadzone potem „kształtem węglarskim” przez mjr. Łukasińskiego (aż do jego aresztowania w 1822 r.), a potem przez **ppłk. Seweryna Krzyżanowskiego**. Towarzystwo to kontaktowało się m.in. z rosyjskim — rewolucyjnym Towarzystwem Południowym, omawiając np. organizację wspólnej rewolucji przeciwko carowi i królowi Polski w jednej osobie. Polacy mieli zapobiec interwencji brata cara Wielkiego Księcia Konstantego — Naczelnego Wodza Wojsk Polskich. Nieudana rewolucja w Rosji w 1825 r. (zorganizowana przez Towarzystwo Północne) doprowadziła w końcu do dekonspiracji tajnego

Towarzystwa Patriotycznego.

Na pewien czas tajne związki jakby zamarły. W 1828 r. narodził się jednak spisek w warszawskiej Szkole Podchorążych Piechoty, na czele którego stanął podporucznik Piotr Wysocki „nauczyciel ćwiczeń wojskowych”. Pomimo wąskiego grona wtajemniczonych (prócz wojskowych niższych rangą — garstka inteligencji) odegrał on wkrótce poważną, aczkolwiek negatywną dla sprawy polskiej rolę. Wydaje się, że powód jego zawiązania był jak najbardziej partykularny — związany z wąskimi interesami jego twórców, a nie jakąś szerszą sprawą (ograniczone możliwości awansów i przetrzymywanie latami w szkole). Jak jeden mąż spiskowcy nienawidzili W. Ks. Konstantego, który, co by o nim nie mówić, stworzył z wojska Królestwa sprawną machinę wojenną, mogąca później w czasach wojny polsko-rosyjskiej stawić czoła najpotężniejszej armii Europy.

Rewolucje na Zachodzie z roku 1830 (lipcowa we Francji i belgijska) zaktywizowały polskich spiskowców, co więcej nadawały ich spiskowi rangę „wielkiej sprawy” — nie tylko polskiej, ale i ogólnoeuropejskiej, bowiem car Mikołaj I zamierzał interweniować (ukazy mobilizacyjne wydano już 19 i 20 listopada 1830 r.). Nie wyklucza się więc wcale, że rewolucja listopadowa wybuchła w porozumieniu z francuskimi węglarzami i masonami, by zapobiec rosyjskiej interwencji na Zachodzie. Zdaniem M. Kukiela jest *„nie do pomyślenia, by od węglarskiego „Wielkiego Namiotu Świata” w Paryżu, przez Lafayette’a i Chodźkę, nie szły wskazówki i postulaty do braci węglarzy w Polsce, zwłaszcza gdy grozić zaczęła Francji interwencja Mikołaja”*. Poza tym spiskowcy w obawie przed dekonspiracją (tajna policja deptała im po piętach) — i spodziewanymi wyrokami śmierci — w desperacji zdecydowali się chwycić za broń — „z nadzieją, że się uda” (rewolucja).

Polska, jak to trafnie ujął Słowacki, wystąpiła więc w roli „Winkelrieda narodów”. Sprzysiężeni podchorąży pod wodzą Wysockiego, podejmując 29 listopada 1830 roku działania zbrojne nie mieli nawet jasno sprecyzowanych celów. Najogólniej ujmowano je tak: *„wypędzimy Moskalów z Warszawy, damy hasło powstania, naród przystąpi do rewolucji, a sejm ją uzna”*. Wedle słów przywódcy spisku (ppor. Wysockiego): *piersi spiskowców miały być Termopilami dla wrogów*.

Jeśliby nawet celem rewolucji listopadowej (nazywanej w naszej historiografii Powstaniem Listopadowym) była, jak twierdził Maurycy Mochnacki, „restauracja terytorialna”, tj. przyłączenie zabranych przez Rosję guberni wschodnich, by stworzyć „jedno ciało polityczne” z ziemiami Królestwa, to istotnie uczyniono to „bez namysłu”. „Stosunek obu armii w chwili wybuchu rewolucji był jak 1:10 czterdzieści tysięcy do 400 tys.” (M. Kukiel). Ogółem Rosjanie użyli przeciwko Polsce ok. 250 tys. żołnierzy. W późniejszym okresie udało się ten skrajnie niekorzystny stosunek sił zmniejszyć, do przewagi Rosjan mniej niż dwukrotnej. Nie można jednak zapominać, że po stronie polskiej nowe formacje uzbrajano w oparciu o (tradycyjną broń powstańcza): kosy i broń myśliwską. W zwycięstwo w wojnie z Rosją tak naprawdę chyba mało kto wierzył. Zdaniem M. Tarczyńskiego mało zdecydowana postawa polskiej generalicji, która przyłączyła się do rewolucji *„wynikała nie tyle z obawy przed utratą życia, majątków czy dobrobytu, który sobie (generalicja) stworzyła w okresie 15 lat istnienia Królestwa Polskiego, ile z przekonania, że wojna wobec przewagi militarnej Rosji nie miała szans powodzenia”*. Natomiast opór przeciwko rewolucji — już na samym jej początku — przypłacili swym życiem bohaterscy generałowie: M. Hauke, T. Siemiątkowski, J. Nowicki, S. Potocki, I. Blummer, S. Trębicki oraz pułkownik F. Meciszewski. Stąd nie należy się dziwić, że potępił ją Ojciec Św. Grzegorz XVI, który w swym brewie do duchowieństwa polskiego (z 18 II 1832 r., a następnie w swej encyklice *Cum primum* z 9 VI 1832 r. — ubocznie także w encyklice *Mirari vos* z 15 VIII 1832 r.), widział w niej *„nieszczęście (...) spowodowane jedynie przez intrygi wichrzycieli”*, którzy *„pograżyli w przepaść swą ojczyznę, łamiąc wszystkie więzy prawowitego posłuszeństwa”*.

Rewolucję listopadową winniśmy przypominać ku rozwadze — nie po to, by ją czcić czy, co gorsza, hołdować nieudacznictwu. Patriotyzm nasz polski musi nam w końcu przestać kojarzyć się z nieudanymi zrywami. Skojarzenia takie potęgują tylko nasze kompleksy narodowe — brak wiary we własne siły. Natomiast pierwszorzędnej wagi nakazem patriotycznym jest napiętnowanie błędnej i zbrodniczej drogi, jaką jest zawsze i wszędzie REWOLUCJA. Nie możemy zapominać, że doprowadziła ona do wielkiego powstania narodowego, które — jak stwierdził wbrew jego apologetom autor *„Dziejów Kultury Polskiej”* (Kraków 1931, t. III, s. 517) Aleksander Brückner - *„kraj materialnie i moralnie zniszczyło”*. A więc było źródłem wielkiego zła i nieszczęścia, pomimo szlachetnych i wzniosłych intencji, jakie

przyświecały jego sprawcom.

Wojciech Rudny

Z wykształcenia pedagog i historyk. Wydawca i niezależny publicysta.

[Pokaż inne teksty autora](#)



(Publikacja: 29-06-2004)

[Oryginał..](http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,3481) (<http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,3481>)

Contents Copyright © 2000-2008 Mariusz Agnosiewicz
Programming Copyright © 2001-2008 Michał Przech

Autorem tej witryny jest Michał Przech, zwany niżej Autorem.
Właścicielem witryny są Mariusz Agnosiewicz oraz Autor.

Żadna część niniejszych opracowań nie może być wykorzystywana w celach komercyjnych, bez uprzedniej pisemnej zgody Właściciela, który zastrzega sobie niniejszym wszelkie prawa, przewidziane w przepisach szczególnych, oraz zgodnie z prawem cywilnym i handlowym, w szczególności z tytułu praw autorskich, wynalazczych, znaków towarowych do tej witryny i jakiegokolwiek ich części.

Wszystkie strony tego serwisu, wliczając w to strukturę katalogów, skrypty oraz inne programy komputerowe, zostały wytworzone i są administrowane przez Autora. Stanowią one wyłączną własność Właściciela. Właściciel zastrzega sobie prawo do okresowych modyfikacji zawartości tej witryny oraz opisu niniejszych Praw Autorskich bez uprzedniego powiadomienia. Jeżeli nie akceptujesz tej polityki możesz nie odwiedzać tej witryny i nie korzystać z jej zasobów.

Informacje zawarte na tej witrynie przeznaczone są do użytku prywatnego osób odwiedzających te strony. Można je pobierać, drukować i przeglądać jedynie w celach informacyjnych, bez czerpania z tego tytułu korzyści finansowych lub pobierania wynagrodzenia w dowolnej formie. Modyfikacja zawartości stron oraz skryptów jest zabroniona. Niniejszym udziela się zgody na swobodne kopiowanie dokumentów serwisu Racjonalista.pl tak w formie elektronicznej, jak i drukowanej, w celach innych niż handlowe, z zachowaniem tej informacji.

Plik PDF, który czytasz, może być rozpowszechniany jedynie w formie oryginalnej, w jakiej występuje na witrynie. **Plik ten nie może być traktowany jako oficjalna lub oryginalna wersja tekstu, jaki zawiera.**

Treść tego zapisu stosuje się do wersji zarówno polsko jak i angielskojęzycznych serwisu pod domenami Racjonalista.pl, TheRationalist.eu.org oraz Neutrum.eu.org.

Wszelkie pytania prosimy kierować do redakcja@racjonalista.pl